

Odzyskanie zatraconego obrazu

Tematem ze Świętej Księgi będzie „Zatracony obraz”. W jaki sposób zatracony i czy jest możliwe, żeby był odzyskany? Jest to obraz naszego Stwórcy, naszego Boga. Został on przez grzech jakby zatarty, zniszczony i stał się niewidoczny, nieczytelny. Czy jest jakaś nadzieja, że ten obraz zostanie jeszcze kiedykolwiek odnowiony, żeby mógł być czytelny?

Co to za obraz Boży? Był nim człowiek, o którego stworzeniu czytamy:

„Zatem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech panuje nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad zwierzęty, i nad wszystką ziemią, i nad wszelkim płazem, płazującym się po ziemi. Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie swoje [na obraz swój, na podobieństwo swoje]; na wyobrażenie Boże stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył je” – 1 Mojż. 1:26-27.

Kiedy zastanawiamy się, co mamy rozumieć przez wyraz „obraz”, a co „podobieństwo”, to zadajemy sobie pytanie, pod jakim względem na swoje podobieństwo i swój obraz Pan Bóg stworzył pierwszego człowieka, któremu imię nadał Adam, i tak samo stworzył mu pomocniczkę, której imię było Ewa. Nie rozumiemy, tak jak kiedyś w Kościele katolickim, a nawet w prawosławnym, żeby na podstawie tego wersetu wyobrażać sobie Boga. Zamiast właśnie wyobrażać człowieka na obraz Boży, to na obraz człowieka wyobrażano Stwórcę.

W naszej okolicy do dziś dnia jest prawosławna cerkiew. Kiedyś, gdy w dzieciństwie miałem okazję, sposobność być na jednym nabożeństwie, to utknęło mi w pamięci, że na suficie był narysowany wielki obraz Boga. Bóg, Stwórca, z taką siwą brodą, z pomarszczonymi rysami twarzy. W dzieciństwie nie byłem zdolny rozważać i rozmyślać, ale później, kiedy poznałem tę Prawdę, to stale mi stał przed oczami ten obraz i stawiałem sobie pytanie: Skąd malarzom przyszło coś podobnego namalować? Skąd to wzięli? Jeżeli jest napisane wyraźnie, że „Boga nikt nigdy nie widział” (Jan 1:18), „ani widzieć może” (1 Tym. 6:16). Bóg mieszka w takiej światłości, w takiej chwale, że cielesny człowiek, gdyby miał dostęp, to Pismo Święte mówi, że przy życiu by nie został (2 Mojż. 33:20). Człowiek tą chwałą zostałby strawiony. Następnie apostoł Paweł wyraża, że Bóg jest ogniem trawiącym (Hebr. 12:29), trawi, niszczy wszystko, a szczególnie to, co by grzeszne do Niego się

mogło zbliżyć. Więc pytamy się: Kto mógł takie podobieństwo nadać naszemu Stwórcy, że On akuratnie ma wyglądać z brodą?

Jeszcze później w liturgii Kościoła katolickiego spotkałem ciekawą myśl. Dlaczego w Kościele katolickim są obrazy? Tak samo są i w prawosławnym oraz greckim. W liturgii napisali tak, że obrazy w kościele nie są tylko do ozdoby, ale tak jak dla uczonych księgi, to dla prostaków obrazy. To właśnie dla prostych ludzi, którzy nie chodzili do szkoły, nie posiadają wiedzy, znajomości, nie umieją czytać, są obrazy. Przedstawia się dla nich tak jak dla dzieci. Jednak to nie jest Pan Bóg. To zwykły papier, płótno lub jakiś inny materiał.

Raczej my, drodzy bracia, biorąc pod uwagę słowa zapisane w Księdze Rodzaju, w której jest opis, w jaki sposób nasza planeta Ziemia została stworzona, a szczególnie w jaki sposób i ile czasu zajęło przygotowanie tej ziemi, żeby mogła przyjąć tego mieszkańca, którym był człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, doszliśmy, że podobieństwo, na które Bóg stworzył człowieka, nie odnosi się do kształtu, nie odnosi się nawet do charakteru Bożego, lecz odnosi się do pewnej władzy, mocy i panowania. Tak jak Bóg jest władcą, królem wszechświata, tak stworzył człowieka, swojego syna, w ziemskiej naturze, którego obdarzył tą samą władzą i mocą, lecz nie mocą panowania nad wszechświatem, ale mocą panowania nad ziemią.

Nad czym więc człowiek miał panować? Jaki był pierwotny Boski zamiar i cel? Człowiek nie miał panować nad swoimi współbraćmi, nie nad swoim własnym potomstwem, ale miał być panem, królem na ziemi, nad wszelkiego rodzaju zwierzętami, wszystkimi stworzeniami, które przed nim były wzbudzone do życia. „Czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzem” (1 Mojż. 1:28). To było podobieństwo pod względem panowania, władzy. Tak jak Pan Bóg jest nieograniczony, to w ograniczonych granicach, tę władzę dał człowiekowi.

Pan Bóg stworzył człowieka nie tylko na podobieństwo, ale i na obraz. Tutaj dopatrujemy się, że Boży obraz, jaki był w człowieku, to Boży charakter. Boski charakter składa się z czterech przymiotów, a nimi są: mądrość, moc, miłość i sprawiedliwość, która jest gruntem Jego stolicy (Psalm 89:15). Cała egzystencja, cała potęga naszego Stwórcy, jest oparta na niewzruszonym gruncie, niewzruszonej zasadzie, to jest na sprawiedliwości. Jest to wyrażone także w słowach pieśni Mojżesza i



Baranka, śpiewanej przez Zwycięzców mających w rękach cytry Boże:

„Wielkie i dziwne są sprawy swoje, Panie Boże wszechmogący! Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych! Któżby się ciebie nie bał, Panie! I nie wielbił imienia twego? Gdyż sam święty, gdyż wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem twojem, że się okazały sprawiedliwe sądy twoje” (Obj. 15:3-4).

Te cztery przymioty Boskiego charakteru jakby odbijały się w charakterze człowieka. Człowiek stworzony na obraz posiadał moc, sprawiedliwość, był obdarzony wielką mądrością (nadał nazwy wszystkim zwierzętom), miał także miłość. My dzisiaj, jako niedoskonalni, upadli, nie potrafimy zrozumieć, na czym polega miłość. Podobnie jest ze sprawiedliwością – gruntem, który też jest nam trudno określić.

Co stało się z tym pierwotnym obrazem samego Stwórcy w człowieku? Z powodu upadku ten obraz stopniowo zacierał się. Poprzez grzech człowiek został odcięty od Bożej łaski, od źródła życia, którym jest Stwórca. Został pozbawiony szczególnej Boskiej opieki, do tego stopnia, że gdy ludzkość przeżyła dwa tysiące lat do Abrahama, i jeszcze parę set lat więcej, do Mojżesza, to Bóg, kiedy chciał sobie wybrać lud i użyć go jako obraz, w którym chciał pokazać swój odwieczny zamiar względem zbawienia ludzkości i tego, jak kiedyś Królestwo Boże będzie wyglądać, w jaki sposób ono się rozpocznie – użyć figuralnego narodu izraelskiego, to niestety, ten naród, jak i w ogóle cała ludzkość, będąc zdegradowany, daleko już odpadł od tego pierwotnego obrazu.

Przez grzech ten obraz, charakter, został tak zatarty, że to pierwotne prawo, wyryte w jego naturze, w jego charakterze, napisane na tablicach jego serca, było prawie nieczytelne i dopiero kiedy Bóg zawarł z nimi przymierze przy górze Horeb, to swoje prawo ponownie musiał im napisać, tylko już nie na sercu. Pan Bóg posłużył się dwoma tablicami kamiennymi. Prawo zostało napisane w streszczeniu, do dziś dnia znane jest jako Dziesięć Przykazań.

Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus streścił te przykazania i zamknął w dwóch. Będąc zapytany przez jednego zakonnika, które przykazanie jest największe, odpowiedział: *„Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej; To jest pierwsze i największe przykazanie. A wtóre podobne temuż: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon i prorocy zawisnęli”* (Mat. 22:37-40). W tych dwóch przykazaniach mieści

się tamtych dziesięć, a więc wystarczy te dwa zachować. Ale czy ktoś może wskazać chociaż jednego człowieka na ziemi, który zachowuje te dwa przykazania?

Przez posłuszeństwo prawu Bożemu, przez zachowywanie tego obrazu Bożego w swoim charakterze, człowiek miał otrzymać życie wieczne, ale przez nieposłuszeństwo stracił ten przywilej. Po przeszło dwóch i pół tysiącach lat Pan Bóg dał ponownie prawo, ale już napisane na tablicach. Dlaczego nie na sercach? Serca ludzkie były już skamieniałe, zatwardzone przez grzech, a one muszą być miękkie, czułe. Pan Bóg nie miał więc innego sposobu, jak napisać prawo temu wybranemu narodowi na tablicach.

W tym prawie była obietnica: kto zachowa, to żyć będzie. Naród się ucieszył i trzykrotnie powiedzieli: *„Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy”* (2 Mojż. 19:8, 24:3, 24:7). Lecz niestety, chociaż samych mężczyzn wyszło z niewoli egipskiej sześćset tysięcy, a później, kiedy za królów Dawida i Salomona doszli do największej potęgi i rozkwitu, ani jeden nie znalazł się, który przestrzegałby Dziesięciu Przykazań. To świadczy o tym, że ani jeden nie zasłużył na życie wieczne. Wszyscy, będąc już pod wyrokiem śmierci, ponownie wpadli pod kolejny wyrok.

Kto dopiero okazał się zdolny do zachowania całego Zakonu? Jeden tylko był taki człowiek na ziemi, a był nim nasz Pan Zbawiciel Jezus Chrystus. On w pełni zachował prawo Boże i na tej podstawie zasłużył sobie na życie wieczne, tylko że On z niego nie skorzystał. On to życie zaoferował komuś! Oddał je na rzecz rodzaju ludzkiego. Po to właśnie Syn Człowieczy przyszedł na ziemię.

Dzisiaj cały świat chrześcijański obchodzi pamiątkę narodzenia Pana Jezusa. Mamy także pamiątkę Jego chrztu, a tym bardziej Jego śmierci, to wszystko jest zachowane w pamięci. Jednak mało kto zastanawia się, jaka była potrzeba przyjscia Jezusa na świat, w jakim celu On podjął swoją misję. Mało kto to rozumie, jak sam Jezus powiedział: *„Bo i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu”* (Mar. 10:45). Pan Jezus nie przyszedł, aby Mu służyło, stawiano triumfalne bramy, wkładano na głowę koronę (jak to dzisiaj czynią jego „następcy”, mieniący się namiestnikami Syna Bożego). Spełniło się to, co Pan Jezus przepowiedział, mówiąc: *„Nie chcemy, aby ten królował nad nami”* (Łuk. 19:14).

Zastanawiając się nad tym obrazem straconym przez grzech, widzimy, że Pan Jezus *„przyszedł, aby zbawił to, co było zgineło”* (Mat. 18:11). Co było i zgineło? Był to człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, posiadający wieczne życie i raj jako miejsce szczęśliwe-



go mieszkania. Ten obraz zostanie przywrócony w charakterze i w sercu ludzi. Kiedy? Na to pytanie odpowiada apostoł Paweł w Liście do Żydów. Nie są to jego własne słowa, ale zacytował on proroctwo Jeremiasza. Wspomniat, że Bóg tak ułożył swój plan, zamierzył taki czas na podstawie odkupienia, które się stało na Golgocie, przez oddane życie Jezusa, iż prawo to zostanie z powrotem przywrócone. Napisane na sercach ludzkich. Obraz zostanie z powrotem odnowiony (Hebr. 8:7).

Nastąpi to dopiero wówczas, gdy Nowe Przymierze będzie wprowadzone w życie. *„Bo gdyby ono pierwsze było bez przygany, tedyby wtóremu nie szukano miejsca”* (Hebr. 8:7). Dlaczego pierwsze przymierze było z naganą, „naganione”? Ono nie spełniło swojego zadania. Pomimo że Bóg dał im prawo, oni niestety nie skorzystali. Obraz nie został odnowiony, charakter nie został rozwinięty do pierwszego podobieństwa. Naród izraelski, z powodu słabości swojego ciała, zamiast wypełnić, stał się przestępcą pierwotnego przymierza, które Bóg zawarł z Izraelem.

Kiedy Przymierze Zakonu zostało naganione? Wtedy, gdy nasz drogi Zbawiciel Jezus Chrystus przyszedł na ziemię i dokonał swojej ofiary na Golgocie. Wówczas zniósł on Przymierze Zakonu (Kol. 2:14). W obrazie Starego Testamentu te dwa przymierza, Zakonu i Przymierze Nowe, były pokazane w podwójnym zejściu Mojżesza z góry. Kiedy Mojżesz pierwszy raz schodził z góry, po czterdziestodniowym pobycie, zobaczył, że w narodzie stało się bałwochwalstwo. Ulali sobie cielca pod jego nieobecność. Bóg, widząc to przestępstwo, powiedział do Mojżesza pamiętne słowa: *„Przełoż teraz puść mię, że się rozpalę popędlivość moja na nie i wygładzę je; a ciebie uczynię w naród wielki”* (2 Mojż. 32:10). Kto był mocniejszy? Bóg czy Mojżesz? Kto kogo mógł utrzymać? Albo kto kogo miał się pytać? Czy nie raczej Mojżesz Boga? A tu jest wręcz przeciwnie wyrażone. To pokazuje nam Boski porządek. Apostoł Paweł mówi, że Pan Bóg jest Bogiem porządku (1 Kor. 14:33). Jeżeli Pan Bóg wprowadził Mojżesza na urząd pośrednika, to liczył się z nim jako z pośrednikiem, uznawał go za przedstawiciela. Mojżesz musiał wyrazić zgodę na wytracenie tego ludu.

Była to też próba dla Mojżesza. Mojżesz nie wiedział jeszcze, co się stało, ale jego modlitwa była taka:

„Przecześnie o Panie, rozpala się popędlivość twoja przeciwko ludowi twemu, któryś wywiódł z ziemi Egipskiej mocą wielką i ręką możną? A przecześnieby Egipcianie rzec mieli, mówiąc: Na ich złe wywiódł je, aby je pobił na górach, i aby je wygładził z wierzchu ziemi? Odwróć się od gniewu zapalczywości twojej, a ulituj się nad złem ludu twego. Wspomnij na Abrahama, Izaa-

ka, i Izraela, sługi twoje, którymeś przysiągł sam przez się i mówiłeś do nich: Rozmnożę nasienie wasze jako gwiazdy niebieskie, i wszystkie tę ziemię, o której mówię. Dam ją nasieniu waszemu, i odziedziczą ją na wieki” (2 Mojż. 32:11-13).

Mojżesz jest tu pięknym obrazem na Jezusa. Pragnieniem Mojżesza nie było, aby ktoś zginął, ale żeby wszyscy mogli być obdarzeni błogosławieństwem i życiem przez posłuszeństwo przymierzu.

Takie też było usposobienie Pana Jezusa. Kiedy w pewnej wiosce samarytańskiej nie przyjęto ich dlatego, że ich droga prowadziła do Jerozolimy, uczniowie byli tak oburzeni, że rzekli; *„Panie! Chceszże iż rzeczymy, aby ogień zstąpił z nieba, i spalił je, jako i Eliasz uczynił?”*. Pan Jezus odpowiedział: *„Nie wiecie wy jakiegoście ducha”* (Łuk. 9:54-55). Syn Człowieczy przyszedł zatracać czy zbawić? Przyszedł zbawić! To jest pokazane w Mojżeszu. Gdy ludzkość w Adamie wpadła w taki grzech, który nie mógł być darowany, Jezus, jako istota doskonała, obdarzona prawem do życia wiecznego, zgodził się wziąć ten grzech na siebie. *„Teraz tedy, albo odpuść grzech ich, albo jeżeli nie, wymaż mię proszę z ksiąg twoich”* (2 Mojż. 32:32).

Czy Pan Bóg go wymazał? Do Mojżesza powiedział: *„Kto mi zgrzeszył, tego wymażę z ksiąg moich”* (2 Mojż. 32:33). Ludzkość zgrzeszyła i została wymazana, lecz gdy Jezus Chrystus przyszedł, wziął grzechy ludzkości na siebie. Za grzechy ludzkości został On z księgi żyjących na ziemi, jako istota ludzka, wymazany. Pan Bóg wzbudził Go dnia trzeciego, ale już nie jako człowieka. Pan Jezus powstał jako Nowe Stworzenie i za swoje posłuszeństwo został obdarzony najwyższą nagrodą – życiem wiecznym i nieśmiertelnością boskiej natury.

Przy pierwszym przyjściu Pana Jezusa stało się to, co Mojżesz uczynił. Mojżesz, zstępując z góry, zobaczył bałwochwalstwo – cielca. Zrzucił i potłukł wówczas kamienne tablice. Pan Jezus zniósł „cyrograf”, przybyszy go do krzyża (Kol. 2:14). Czy ludzkość miała zostać bez prawa, przymierza? Nie, *„bo gdyby ono pierwsze było bez przygany, tedyby wtóremu nie szukano miejsca”* (Hebr. 8:7). Wtórą zostało przygotowane. Przez kogo? To także jest pokazane w obrazie. Drugie tablice miał przygotować Mojżesz, na wzór tych pierwszych i z gotowymi wstąpić na górę. Drugie tablice, symbolizujące Nowe Przymierze, zostały wyciosane, przygotowane przez Jezusa Chrystusa.

Od kiedy Pan Jezus przygotowuje to Nowe Przymierze? Począwszy od pierwszego przyjścia, tylko że dotąd to Nowe Przymierze nie zostało jeszcze wprowadzone w życie ani zapieczętowane. Nowe Przymierze pieczętuje przelana krew Pana Jezusa, tak samo, jak Przymierze Zakonu zostało zapieczętowane krwią cielców i kozłów.



Pan Jezus, jako pozafiguralny Pośrednik, jeszcze tego Nowego Przymierza nie zapieczętował. Dowodem na to są słowa Pana Jezusa wypowiedziane w czasie ostatniej wieczerzy: „*Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje*”. Następnie wziął kielich, pobłogosławił i rzekł: „*To jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów*” (Mat. 26:26-27) – krew przeznaczona na zapieczętowanie Nowego Przymierza. Pan Jezus podał kielich uczniom, mówiąc: „*Pijcie z tego wszyscy*”.

Tak zostało zaznaczone w Boskim Planie, że wypływające zasługi z dokonanej ofiary Pana Jezusa miały być najpierw udzielone Kościołowi, wszystkim, którzy w tych nieprzyjaznych warunkach zdecydowali się wstępować w ślady Pana Jezusa i kroczyć drogą przez Niego wskazaną. Oni właśnie korzystają teraz z tej krwi, z tych zasług. Kościół ma wypić kielich cierpień aż do końca, a przez to ma przywilej dojścia do istotnej doskonałości. Przez pierwsze zmartwychwstanie otrzyma boską naturę i nieśmiertelne życie, a wówczas zasługi Jezusa nie będą więcej Kościołowi potrzebne. Szata przypisanej sprawiedliwości wróci do Jezusa. Pan Jezus wówczas całą zasługę, mając prawo do życia wiecznego na ziemi jako człowiek, użyje na zapieczętowanie Nowego Przymierza. Zasługa Pana Jezusa jest teraz tylko w znaczeniu przypisania zastosowana za Kościół i Wielkie Grono. Dwie klasy korzystają teraz z tej zasługi, jak pokazane to jest w obrazie – dwa chleby były ofiarowane w Pięćdziesiątnicę Bogu. Jest tylko jedno powołanie, ale Pan Bóg przewidział, że te dwie klasy się wyłonią i rozwiną w Wieku Ewangelii.

Co znaczy pieczętowanie? Tyle znaczy, co uczynienie prawomocnym. Stanie się wówczas prawomocnym, wejdzie w życie, stanie się obowiązującym. W Piśmie Świętym spotykamy dwa wyrażenia w naszym tłumaczeniu – przymierze i testament. W języku greckim zarówno spółdzenie, jak i narodzenie tłumaczone są z jednego wyrazu, tak samo przymierze i testament, które zastępuje jeden wyraz. Dlatego, gdzie w naszym polskim tłumaczeniu spotykamy te dwa słowa – testament albo przymierze, to odnosi się to do jednej i tej samej rzeczy. Apostoł Paweł powiedział, że „*gdzie jest testament, potrzeba, aby śmierć nastąpiła tego, który czyni testament*” (Hebr. 9:16). Do dzisiaj jest takie prawo, że testament jest ważny (prawomocny) dopiero wówczas, gdy nastąpi śmierć testatora. Niektórzy doszli do wniosku, że jeżeli Jezus jako nasz testator umarł już dziewiętnaście stuleci temu, to testament jest ważny. Lecz Pan Jezus umarł jako głowa, a do tego testatora jest też zaliczony i Kościół, który jest Jego Ciałem. Kościół uczestniczy w śmierci Pana Jezusa i dokąd całe Ciało nie zakończy swojego życia, tak długo Nowy Testament nie będzie wprowadzony.

Jak Nowe Przymierze będzie wprowadzone? Najpierw zostanie zawarte z Izraelem według ciała, kiedy proro-

cy będą wzbudzeni, i stopniowo obejmować będzie całą ludzkość, wzbudzaną w okresie tysiąca lat panowania Chrystusa. Pod warunkami Nowego Przymierza ten pierwotny obraz, przez okres sześciu tysięcy lat zatarty, który stał się już prawie nieczytelny w charakterze i w sercach ludzkich, będzie z powrotem na serca ludzkie wpisany.

„Albowiem ganiąc Żydów, mówi: Oto dni idą, mówi Pan, gdy uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe. Nie według przymierza, którym uczyniłem z ojcami ich w dzień, którego im ująłem za rękę, abym ich wywiódł z ziemi Egipskiej; albowiem oni nie zostali w tym przymierzu moim, a ja im zaniebałem, mówi Pan. Przetoż toć jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam prawa moje w myśl ich i na sercach ich napiszę je, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim” – Hebr. 8:8-10.

Po jakich dniach Pan Bóg zawrze z Izraelem Nowe Przymierze? Po dniach Wieku Ewangelii, kiedy ofiary Dnia Pojednania zostaną dokonane, jak również śmierć całego testatora, a Kościół przejdzie poza wtórą zasłonę.

Jednak żeby prawo mogło być z powrotem napisane na sercach ludzkich, wyryte w naturze człowieka, to człowiek pierwszej musi być do tego stanu doprowadzony, żeby był godny i niejako przygotowany na przyjęcie tego prawa. W trakcie swojego tysiącletniego panowania Pan Jezus wraz z Kościołem będzie stopniowo ludzkość podnosił, drogą restytucji, moralnie, fizycznie i umysłowo. Stopniowo, jak ludzkość będzie dochodziła do doskonałości, serca będą miękczane, a prawo Boże będzie na nich ponownie napisane. Gdy dzieło restytucji zostanie dokonane, Chrystus odda ludzkość Bogu i Ojcu. Wówczas pierwotny obraz Boży w charakterze człowieka zostanie z powrotem odnowiony. Ludzkość dojdzie do stanu, w którym będzie posiadała obraz i podobieństwo swojego Stwórcy.

Powstaje jeszcze pytanie, jaki jest na nas dzisiaj obowiązek. Jeżeli w przyszłości Bóg ma wypisać swoje prawo ponownie na sercach ludzkich i wyryć je w naturze, w umyśle, to jaki dziś jest nasz stosunek? Czy my mamy jakąś pracę w wypisywaniu tego prawa dzisiaj, czy nie? Powinniśmy dzisiaj wypisywać to prawo Boże na swoich sercach. Dwa przykazania, do których Pan Jezus streścił Zakon, oraz nowe przykazanie, abyśmy się społecznie miłowali, do takich granic, abyśmy jedni za drugich byli gotowi oddać swoje życie. To, czy w przyszłości będziemy mieć jakikolwiek udział w udzielaniu błogosławieństw, zależy od tego, czy dzisiaj wypiszemy to prawo na naszych sercach.



Apostoł Paweł mówi:

„Poczynamyż zasię zalecać samych siebie? Czyli potrzebujemy, jako niektórzy, listów zalecających do was, albo też listów zalecających od was? Listem naszym wy jesteście, napisanym na sercach naszych, który znają i czytają wszyscy ludzie. Gdyż to jawna jest, żeście listem Chrystusowym przez usługę naszą zgotowanym, napisanym nie inkaustem, ale Duchem Boga żywego, nie na tablicach kamiennych, ale na tablicach serc mięsnych” – 2 Kor. 3:1-3.

Jesteśmy listem Chrystusowym, a na naszych sercach, za pośrednictwem ducha świętego, czyli mocy, a przez usługę braci i apostołów, to prawo ma być wypisane.

Dlatego apostoł Jan wyraził: *„Ale to pomazanie, któreście wy wzięli od niego, zostaje w was, a nie potrzebujecie, aby was kto uczył”* (1 Jana 2:27). Gdy dojdziemy do tego stanu w sercu, nie będziemy potrzebowali, aby nas ktoś uczył, ale niestety żaden jeszcze z nas nie może się pochwalić, że my już jesteśmy tymi, na których sercach to prawo jest w zupełności wypisane. To jest nasz obowiązek, żeby to prawo, które czytamy z tej świętej Księgi, przyswoić sobie do naszych serc i dzisiaj być takimi listami Chrystusowymi, *„miastem na górze leżącym”* (Mat. 5:14). Pamiętajmy, że tam Ewangelia ma grunt, gdzie zgodne ze świadectwem będzie nasze życie. Jeśli będziemy dbać o czystość naszych

serc, będziemy listem Chrystusowym, napisanym nie atramentem, ale duchem na tablicach naszych serc, a wówczas nasze życie wyda wielkie kazanie.

Jest słuszne przysłowie, że czyny mówią więcej aniżeli słowa. Podobnie było w historii zwiedzenia Ewy. W jaki sposób wąż przemówił do Ewy? Przemówił gestykulacją: codziennie wspinał się na to drzewo i spożywał te owoce.

Na koniec jeszcze jedna myśl: mniej trzeba pilnować, strzec naszych słów i uczynków, jeżeli straż byłaby zwiększona nad naszym umysłem. *„Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego”* – naszych uczuć (Przyp. 4:23). Z całego serca dążmy do doskonałości, do tej mety, rozwijajmy swój charakter. Postępujmy tak, aby jeżeli kiedykolwiek jakaś czynność będzie nam udzielona w Królestwie Chrystusa Pana, to żebyśmy dzisiaj byli do tego odpowiednio przygotowani, mając napisane prawo na swoich sercach, stawszy się listami Chrystusowymi, miastem wysoko na górze leżącym, świadectwo wydając naszym życiem – przykładnym życiem w naszym sąsiedztwie i pomiędzy braterstwem, i aby w ten sposób imię Boże było we wszystkim uwielbione.

Na podstawie wykładu brata Jana Gumieli – Detroit
1963

Gumiela Jan
R-
„Straż”

¹ Dla tych z Żydów, którzy przyjęli Chrystusa (przyp. red).